

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnieniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych pismo nie jest zobowiązane do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45. Godzinny przyjęcie redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję rękopiśmienne będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ W EDUCYONNENNIKU Nr. 1: Za wiersz milimetrów w części ogłoszeniowej 24 groszy. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, cenę drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyraz ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Oplaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkukrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9:45 przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 656. Emisbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 227

Częstochowa, wtorek 1 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

Blok wojskowy 250 milionów ludzi

Świat pod wrażeniem układu w Berlinie

Echo w prasie światowej — Wymiana depeš pomiędzy władcami i mężami stanu Trzech Mocarstw — Rzym spodziewa się szybkiego zakończenia wojny

Rzym, 30 września. — Zawarcie paktu pomiędzy mocarstwami osi i Japonia, zostało w Rzymie przyjęte z olbrzymim entuzjazmem. Wiadomość o tym, która nie mogła się jeszcze ukazać we wczesnych wydaniach południowej prasy, po otrzymaniu jej przez dzienniki przedostała się do wszystkich kół politycznych. Już w ostatnich dniach dopatrywano się zapowiedzi tego zbliżenia w a-luzjach i komentarzach dzienników do wkroczenia Japończyków do Indochin. Ogólnie po zawarciu tego wojskowego sojuszu oczekiwano jest szybkiego i pomyslnego zakończenia wojny z Anglią. Nie wiadomo czy po zawarciu tego paktu Anglia wypowie wojnę Japonii, czy też rozważanie sytuacji potoczy się innymi drogami.

Na konferencji prasy zagranicznej podkreślił ambasador Rocco, że zjednoczenie trzech młodych narodów za pośrednictwem obecnego paktu, który wprowadził pod wspólny mianownik wojnę w Europie i na Dalekim Wschodzie, po-

siadać będzie olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków i że ten związek trzech mocarstw stworzony dla zbudowania nowego porządku światowego i nowego powszechnego pokoju. Zjednoczenie obecne — jak podkreślił dalej ambasador Rocco w swym oświadczeniu — oznacza apel do wszystkich państw dobrej woli o przystępowanie do współpracy w nowym kształtowaniu świata i stawanie w jednym szeregu w dążeniu do tego celu. Równocześnie jednak pakt jest nowym ostrzeżeniem dla tych wszystkich mężów stanu, którzy pragnęliby nakłonić swoje narody do niebezpiecznego targnięcia się na osłabki i obszary życiowe tych trzech państw, aby wstrzymali się w swoich zapędach, gdyż w przeciwnym razie mogli by swoje narody postawić w sytuacji, mogącej im uzmysłwić potęgę trzech młodych narodów. Dalszy rozwój wypadków, jakiego wyniku z zawarcia paktu, oczekiwany jest w Rzymie z największym napięciem.

Ostrzeżenie dla podlegaczy wojennych

Japonia

Tokio, 30 września. — Zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych „Japan-Times” w artykule przeciwstawiającym układ Trzech Mocarstw i współpracę angielsko-amerykańską, a także bardzo ostro politykę zagraniczną Ameryki, która swoimi prowokacjami zraża sobie Japonię, wikała Anglię w nowe trudności i przybliżyła niebezpieczeństwo wojny do Pacyfiku. Również amerykański zakaz wywozu łożu i żelaza może zostać sparaliżowany ewentualną pomocą gospodarczą Rosji sowieckiej. Układ Trzech Mocarstw nie oznacza natychmiastowego przyłączenia się Japonii do wojny z Anglią, stawia jednak poglądy i cele Japonii na podstawie identycznej z Niemcami. Z wyjątkiem wypowiedzenia wojny Japonia pod każdym względem zajęła stanowisko wrogie Anglii.

Włochy

Mediolan, 30 września. — Układ Trzech Mocarstw stanowi w dalszym ciągu główny temat zainteresowania prasy północno-włoskiej. I tak „Popolo d'Italia” oświadcza, że przymierze to stanowi barierę, której przeznaczeniem jest zabezpieczenie obszarów życiowych Trzech wielkich Mocarstw w Europie i w Azji. Stanowi ono niepokonany blok przeciwko któremu nie da się zrobić. Koalicja ma charakter antytrytycki i ma na celu izolowanie konfliktu i Anglii. Pakt nie jest zwrócony przeciw Amerykanom, ponieważ ani Włochy, ani Niemcy czy Japonia nie zamierzają wywołać jakiegokolwiek mocarstwa, nie biorąc go udziału w wojnie. „Corriere della Sera” oświadcza, że próby angielskie umniejszenia znaczenia paktu berlińskiego są śmieszne, podobnie jak śmiesznym

jest widzieć w nim próbę zastraszenia skierowaną ku Stanom Zjednoczonym. Pakt nie jest skierowany przeciwko nikomu, nie narusza on układu niemiecko-sowieckiego, ale uzupełnia go i logicznie może być uważany za wstęp do odprężenia stosunków. sowiecko-japońskich. Gazeta „Del Popolo” pisze, że ogólne wrażenie w świecie wywołane nowym paktem jest takie, iż dyplomacja osi osiągnęła wyraźny sukces i że poczucie Włoch oraz Niemiec doznało dalszego wzmocnienia. Rzecznicy rozszerzenia konfliktu i czynnik sprzeciwiające się

sprawiedliwemu nowemu uporządkowaniu świata doznały ciężkiej klęski.

Hiszpania

Madryt, 30 września. — Prasa hiszpańska omawia w dalszym ciągu znaczenie paktu Trzech Mocarstw, upatrując w nim poważne ostrzeżenie wobec Stanów Zjednoczonych. Dziennik „Madrid” zapytuje czy amerykańscy plutokraci rzeczywiście zamierzają wstąpić w ślady swoich londyńskich kolegów, którym nie wystarczyła porażka dyplomatyczna i którzy swoim tępym uporem chcą sprowadzić na siebie ostateczną klęskę. „Informaciones” pisze, że Ameryka znajduje się obecnie izolowana między Atlantykami i Pacyfikami i nie posiada ona żadnej ochrony tyłów, z którejkolwiek strony. Poza tym doktryna Monroego oznacza przecięcie izolacji Ameryki!

Stany Zjednoczone

Waszyngton, 30 września. — Pakt Trzech Mocarstw stanowił również w sobotę sensację w prasie i w radiu. Pełny tekst paktu podały wszystkie dzienniki, oraz odczytywano go wielokrotnie przez radio. Rząd okrywał się dotychczas zasłoną milczenia a Hull zrezygnował nawet z zwykłej konferencji prasowej. Również w parlamencie przywódcy stronnictwa demokratycznego, którzy zwyczajnie przy każdej sposobności podnoszą alarmy wojenne przeciw Japonii i przeciw „dyktatorom” w ogóle, zachowują się niezwykle ostrożnie. „Washington Post” oświadcza, że układ nie przyszedł niespodziewanie. W każdym razie nie zmienia on poważnej sytuacji zagraniczno-politycznej Ameryki. Pakt zdaje się być wyraźnie skierowany przeciwko Stanom Zjednoczonym i niewątpliwie ma na celu zastraszenie Ameryki.

Oredzie radiowe po pakcie w Berlinie

Berlin, 30 września. — W związku z uroczystym podpisaniem Paktu Trzech Mocarstw pomiędzy Niemcami, Włochami i Japonią, odbyła się w ministerstwie spraw zagr. wymiana oredzi radiowych niemieckiego ministra spraw zagr. von Ribbentropa i ministra spraw zagr. królestwa Włoch hr. Ciano z ministrem spraw zagr. cesarstwa Japonii Matsuoka.

Minister spraw zagr. Niemiec von Ribbentrop oświadczył w swym oredziu radiowym co następuje:

„Z prawdziwą radością mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że właśnie ambasador Kurusu, hr. Ciano i ja, jako upewnomocnieni przedstawiciele, dokonaliśmy podpisania Paktu Trzech Mocarstw pomiędzy Japonią, Niemcami i Włochami, który tym samym wszedł w życie. Po tym historycznym akcie, stanowiącym ostateczne przypięcie przyjaźni i wspólnoty interesów między naszymi trzema krajami, pragnę wyrazić Panu moje osobiste najsierdecz-

niejsze gratulacje, oraz podziękować Panu jak naigorej za wysiłki, które w tak istotny sposób przyczyniły się do szybkiego dojścia do skutku paktu.”

Japoński minister spraw zagr. Matsuoka dał wyraz swej radości, że w ten sposób może uczestniczyć w tym akcie o światowej doniosłości. Prosił on ministra spraw zagr. Niemiec o przekazanie życzeń w imieniu jego własnym i rządu japońskiego dla Kanclerza Hitlera i rządu niemieckiego. Na zaproszenie ministra von Ribbentropa o przybycie do Berlina, odpowiedział japoński minister spraw zagr. Niemiec, że skorzysta z niego, skoro tylko będzie to możliwe.

Następnie minister Matsuoka zwrócił się z prośbą do hr. Ciano o wyrażenie Mussolinimu gratulacji w jego własnym imieniu, oraz w imieniu rządu japońskiego. Dalej oświadczył on, że chętnie skorzysta z zaproszenia ministra spraw zagr. Niemiec von Ribbentropa o przybycie do Berlina, i przy tej sposobności odwiedzi również Rzym.

„Realizacja prawdziwego pokoju na całym świecie” Oświadczenie rządu japońskiego po zawarciu paktu

Berlin, 30 września. — Rząd japoński z okazji podpisania Paktu Trzech Mocarstw w Berlinie wystosował do narodu japońskiego następujące oświadczenie:

„Polityka zagraniczna Japonii wytyczyła sobie jako cel wyłączenie wszystkich sił celem zlikwidowania konfliktu chińskiego, rozbudowy obszaru gospodarczego w Azji wschodniej oraz zrealizowania prawdziwego pokoju na całym świecie.”

Śledząc obecną sytuację światową można stwierdzić, że prawdziwe zamierzenia Japonii nie zostały jeszcze w całej pełni zrozumiane. Jedne państwa znajdują się w błędnym mniemaniu, że utrzymanie starego porządku oznacza pokój; inne znowu uważają zmianę tego starego porządku za nieuniknioną, jednak jednocześnie starają się wytworzyć pod niejednym względem w obecnym stanie. Należy stwierdzić z najwyższym ubolewaniem, że są nawet takie państwa, które pragną pośrednio lub bezpośrednio przeszkodzić Japonii w budowie nowego porządku w wielkiej Azji wschodniej lub idą jeszcze dalej i wszelkimi środkami starają się uniemożliwić rozwój Japonii. Rząd japoński czynił nieustannie wysiłki celem naprawienia tego stanu rzeczy, jednak dotychczas nie było mu danym uzyskanie pożądanego rezultatu w tej dziedzinie, a nawet ujawniał się z niektórych stron otwarty nacisk przeciwko Japonii. Stan ten doszedł do tego stopnia nasilenia, że o ile pozostawiliby się go bez zmian, wówczas sytuacja musiałaby się wkrótce coraz bardziej, powodując coraz większe trudności.

W obliczu takiego stanu rzeczy dla Japonii możliwe było tylko jedno wyjście, mianowicie na wewnątrz: możliwe było najszybsza rozbudowa jednolitej organizacji narodu zmobilizowanego do czynu jednocząca cały stamilionowy naród w jednogłówny i zdecydowany organizm. Na zewnątrz zaś wejście w najszybszy związek z narodami o tej samej ideologii celem tym energiczniejszego postępowania na drodze realizacji naszych celów państwowych, a równocześnie skłócenia tych państw, które starają się nam w tym przeszkodzić do dokładnego zrewidowania swego stanowiska.

Ze swej strony rząd japoński odnośnie do reorganizacji wewnętrznej starał się wszelkimi siłami przyspieszyć jak najzupełniejsze przeprowadzenie tej reorganizacji, natomiast w dziedzinie polityki zagranicznej uznał za wskazane zjednoczenie się z dwoma państwami o podobnej ideologii, mianowicie Niemcami i Włochami, oraz zwrócenie się z kolei do tych państw, które są gotowe współpracować z Japonią, celem przyspieszenia w ten sposób niezbędnej reorganizacji nowego porządku światowego. Z tego powodu mini-

ster spraw zagranicznych wszedł w kontakt w swoim czasie z przedstawicielami rządów niemieckiego i włoskiego i w rezultacie doszedł do skutku pakt trzech mocarstw. Układ ten jest w ten sposób skonstruowany, że Japonia, Niemcy i Włochy współpracują przy budowie nowego porządku, który stanowi cel tych trzech państw na terenie Azji wschodniej i Europy. W razie gdyby jedno z tych państw zostało zaatakowane przez państwo nie biorące udziału w obecnej wojnie europejskiej lub w konfliktach chińskich, wówczas inne mocarstwa, uczestniczące w układzie pospieszą mu z pomocą, przy użyciu wszelkich środków politycznych, wojskowych i gospodarczych, stojących im do dyspozycji. Układ ten nie wywiera jednak żadnego wpływu na istniejące obecnie stosunki polityczne pomiędzy trzema państwami Japonią, Niemcami i Włochami z jednej, a Związkiem Sowieckim z drugiej strony. Układ uznaje kierowniczą rolę Japonii przy realizowaniu nowego porządku w wielkiej Azji wschodniej, podobnie jak i w odniesieniu do realizacji nowego porządku w Europie, do którego dąży Niemcy i Włochy, uznając kierownicze stanowisko tych dwóch państw. W ten sposób układ ustala współpracę między Japonią, Niemcami i Włochami.

Z okazji dojścia do skutku historycznego aktu nawiązania przyjaznych stosunków między Japonią, Niemcami i Włochami niezbędnym jest specjalnie wspominać o wielkopodusznej decyzji znakomitego wodza Niemiec Adolfa Hitlera, oraz wodza Włochów Benito Mussoliniego. Minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej pan von Ribbentrop niestannie od chwili objęcia swego stanowiska czynił gorliwe wysiłki nad współdziałaniem Japonii i Niemiec i niestannie dążył do rozbudowy przyjaźnielskich stosunków między tymi obu krajami. Bez przesady można stwierdzić, że jego gorliwym i szczerym wysiłkom zawdzięcza się dotychczasowy układ do skutku. Minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano posiada doświadczenie z czasów swej służby dyplomatycznej na Dalekim Wschodzie, dzięki czemu już od dawna potrafił sobie zdobyć dokładną znajomość stanowiska cesarstwa japońskiego na Dalekim Wschodzie i przyczynił się do wzmożenia stosunków przyjaźnielskich między Japonią i Włochami. Dzisiejszy rezultat w dużej mierze zawdzięcza się jego rozsądnej zdolności przewidywania. Naród japoński czuje się wzmożeni świadomością, że narody niemiecki i włoski kierowane przez swoich dumnych wodzów posiadają także tak znakomitych ministrów spraw zagranicznych.

HR. CIANO U KANCLERZA HITLERA
Dłuższa wymiana zdań w obecności ministra Ribbentropa

Berlin, 30 września. — W sobotę w południe przyjął Kanclerz Hitler w gmachu kanclerskim królewsko-włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano na dłuższą wymianę zdań. Rozmowom towarzyszył minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej von Ribbentrop.

HR. CIANO ODJECHAŁ DO RZYMU
Serdeczne manifestacje pożegnane mieszkańców Berlina

Berlin, 30 września. — Królewski minister spraw zagranicznych hr. Ciano opuścił w niedzielę przed południem Berlin, udając się wraz z towarzyszącymi mu osobami do Rzymu. Pod nieobecność ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa towarzyszył mu w drodze na dworzec Anhalcki sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Weizsäcker, gdzie minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano wraz z nim przeszli przed frontem ustawionej tam wojskowej kompanii honorowej. Poza tym na peronie dworca zjawili się przywódca SS Himmler, sekretarze Bohle i Keppler, podsekretarze stanu Woermann i Gauss, szef protokołu dyplomatycznego poseł Doernberg i szereg czołowych osobistości z ramienia czynników rządowych, partyjnych i armii, celem pożegnania gościa włoskiego.

Ludność Berlina zgottała odjeżdżającemu hr. Ciano, podobnie zresztą jak przy powitaniu, serdeczną owację.

Wymiana depesz po zawarciu paktu Trzech Mocarstw

Berlin, 30 września. — Z okazji podpisania paktu Trzech Mocarstw między Niemcami, Włochami i Japonią odbyła się następująca wymiana depesz:

Kanclerz Hitler do J. K. Mości króla Włoch i Albanii, cesarza Etiopii:
„Proszę Waszą Królewską Mość w tej godzinie, w której Włochy, Niemcy i Japonia przez zawarcie paktu Trzech Mocarstw dają nowy, światowej doniosły wyraz swego zbratania, o przyjęcie moich najserdeczniejszych życzeń pomyślności dla W. K. Mości oraz szczęścia i powodzenia narodu włoskiego.

Adolf Hitler.
Szef rządu włoskiego Mussolini do premiera japońskiego ks. Konoye:
„Podpisanie paktu jednoczącego siły naszych krajów dla identycznych wielkich zadań odbudowy terenów europejskiego i azjatyckiego, wita naród włoski z prawdziwym entuzjazmem. Faszyzmskie Włochy od długiego czasu śledzą z niezmienną sympatią postępy polityki japońskiej, zmierzającej do zapewnienia narodowi japońskiemu lepszych możliwości życiowych i mocarstwowej potęgi. Szczytne idee tej polityki musiały w logicznym rozwoju doprowadzić do dzisiejszego wydarzenia, jednoczącego w teraźniejszości i na przyszłość siły trzech państw. W tym poczuciu pragnę przesłać Panu moje serdeczne pozdrowienia, w dniu, w którym dawna przyjaźń obu naszych narodów zostaje ponownie przypieczętowana uroczystym i trwałym sojuszem.

Mussolini.
Hr. Ciano do japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoka:
„W momencie podpisania paktu, jednoczącego Japonię, Włochy i Niemcy silnymi węzłami uroczystego sojuszu, przesyłam Waszej Ekscelencji moje serdeczne pozdrowienia. Naród włoski obserwował w ostatnich latach z podziwem i z poczuciem solidarności olbrzymi wysiłek, dokonany przez naród japoński, celem stworzenia nowego porządku na Dalekim Wschodzie i oceniał w całej pełni nieustanne dowody przyjaźni, okazywanej mi przez Japonię. Zawarty dzisiaj pakt opiera się na głębokim wzajemnym zrozumieniu historycznych konieczności i zadań naszych narodów oraz na zupełnej i trwałej wspólności interesów i światopoglądów.

Pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje głębokie zadowolenie z powodu zawarcia tego paktu, który w sposób ostateczny przypieczętuje wzajemny związek Włoch, Japonii i Niemiec i stanowi wydarzenie o podstawowym znaczeniu dla przyszłej historii świata.

Galeazzo Ciano.
Kanclerz Hitler do Benito Mussoliniego:
„Duce! W tej chwili został podpisany pakt Trzech Mocarstw pomiędzy faszystowskimi Włochami, narodowo-socjalistycznymi Niemcami i bohaterką Japonią. Pakt stanowi nowy wyraz do głębi sięgającego zbratania naszych krajów i zgodności naszych celów. W tej historycznej chwili pozdrawiam Pana, Duce, z uczuciem przyjaźni i szczerego koleżeństwa.

Adolf Hitler.
Kanclerz Hitler do J. G. Mości cesarza Japonii:
„Historyczna doniosłość podpisanego właśnie paktu Trzech Mocarstw pomiędzy Japonią, Niemcami i Włochami, daje mi okazję do złożenia Waszej Cesarskiej Mości i całemu narodowi japońskiemu wyrazów najszerszej przyjaźni.

Adolf Hitler.
Król i cesarz Wiktor Emanuel III wystosował do cesarza Japonii następującą depeszę:
„W momencie, w którym tradycyjną przyjaźń, łącząca naród włoski z połączonym narodem japońskim, zostaje

przypieczętowana paktami, jednoczącymi nierozdzielnie Włochy, Niemcy i Japonię, pragnę wyrazić Waszej Cesarskiej Mości moje głębokie zadowolenie. Jestem przekonany, że nasze trzy zjednoczone państwa wypełnią misję, nałożoną przez ich starą i sławną kulturę.

Wiktor Emanuel III.
Cesarz Japonii do Kanclerza Hitlera:
„Sprawia mi wielką przyjemność wyrażenie wobec Waszej Ekscelencji mojego zadowolenia z powodu zawarcia trwałego paktu, podpisanego przez Japonię, Niemcy i Włochy, mającego na celu ustalenie nowego porządku, opartego na sprawiedliwych podstawach. Ze szczególnym naciskiem podkreślam przy tej sposobności, że nie cofniemy się przed żadnymi przeciwnościami przy ustalaniu pokoju światowego.

Hirohito.
Król Włoch i cesarz Etiopii do Kanclerza Hitlera:
„Dziękuję Waszej Ekscelencji bardzo uprzejmie za przyjazne słowa, jakie Wasza Ekscelencja raczyła wystosować do mnie w momencie ponownego podkreślenia przez Niemcy, Włochy i Japonię swych wzajemnych nierozdzielnych węzłów za pośrednictwem paktu Trzech Mocarstw. Wszyscy Włosi jednoczą się z mną, aby z równą serdecznością przesłać Waszej Ekscelencji i mężnemu, zaprzyjaźnionemu narodowi niemieckiemu najgorętsze życzenia.

Wiktor Emanuel III.
Mussolini do Kanclerza Hitlera:
„Wodzu! Dziękuję Panu za depesze, przesłana mi z okazji podpisania paktu Trzech Mocarstw. Naród włoski wita to wydarzenie jako zasadniczy czynnik w walce, rozpoczętej przez nas i którą będziemy prowadzić wspólnie z największym zdecydowaniem aż do zwycięstwa. Proszę przyjąć moje koleżeńskie pozdrowienia!

Mussolini.
nistrów opuścili Berlin i w drodze przez Paryż udali się do Hiszpanii.

Programowe oświadczenie w Bukareszcie

Dalsze zmiany w strukturze państwa

Bukareszt, 30 września. — Nowy podsekretarz stanu w rumuńskim ministerstwie propagandy Aleksandru Constant przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej i zakomunikował im programowe linie wytyczne nowego ustroju. — Rewolucja — oświadczył on — która doprowadziła do zrealizowania narodowego państwa legionowego nie jest tylko zwykłą zmianą osób, ale zmianą wewnętrzną struktury państwa. Rewolucja legionowa, czwarta narodowa rewolucja w nowej Europie obok narodowo-socjalistycznej, faszystowskiej i hiszpańskiej, zerwała ostatecznie z przeszłością. Nowe państwo rumuńskie nie jest państwem takim, jak to rozumieją demokracje, ale państwem rumuńskim odrodzenia kierującym się rumuńskimi interesami i potrzebami. „Nowe państwo rumuńskie” — oświadczył dosłownie podsekretarz stanu — „w następstwie swoich zasad, swej ideologii i kierunku staje automatycznie obok osi Berlin-Rzym. W stosunkach wewnętrznych pragniemy skończyć z urojeniami i awanburami, w dziedzinie zagranicznej — politycznej pragniemy oprócz Rumunii na fundamentach gwarantujących w sposób zupełnie pewny jej polityczne interesy. Oświadczenie złożone przez generała Antonescu i po-

wtrzone przez komendanta legionistów Horea Sima, stwierdzające, iż Rumunia przystępuje do systemu osi będzie uczciwie i w całej pełni urzeczywistnione. Nasze stosunki do pozostałych państw będą kształtowały się według tej naczelnej zasady.”

W dalszym ciągu podsekretarz stanu wywozili, że narodowe państwo legionowe ma stanowić państwo wszystkich warstw społecznych. Co się tyczy rumuńskiego życia gospodarczego, to musi ono być oparte na swych naturalnych podstawach. Jest ono częścią składową obszaru gospodarczego środkowej Europy, a organizacja rumuńskiej wymiany towarowej będzie musiała przyjąć ten fakt jako swój punkt wyjściowy. Generał Antonescu — jak już doniesiono — zarządził ostatnio, że złota masywna buława oficjerska elis-ludłowi Karłowici na własność br. przez armię, ma być zwrócona Bankowi Narodowemu, celem zwiększenia państwowych rezerw złota. Złotnik, który wykonał tę buławę, wystosował obecnie list do generała Antonescu, w którym prosi go, ażeby nie kazał jej przepiąć, ponieważ w swoim czasie wytył na niej nazwiska Codreanu, oraz 12 towarzyszy zamordowanych razem z nim.

WYCZERPUJĄCA WYMIANA MYŚLI W DUCHU ŚCISŁEJ PRZYJAŹNI

Rozmowy ministra Sunera z rządem niemieckim

Berlin, 30 września. — Wizyta hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych pana Serrano Suner w Niemczech dała okazję do obszernej i wyczerpującej wymiany zdań z rządem niemieckim, w których w ostatnich dniach brał udział bawiący w Berlinie włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano. Rozmowy, nacechowane stałe duchem ścisłej przyjaźni, charakteryzującej stosunki pomiędzy trzema mocarstwami,

doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia wszystkich zagadnień, dotyczących wspólnych interesów.

Berlin, 30 września. — Hiszpański minister spraw wewnętrznych Serrano Suner wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił dziś przed południem Berlin udając się podziemnym specjalnym z krótką wizytą do Monachium.

Na jego pożegnanie zjawili się na peronie dworca ambasador Hiszpanii w Berlinie generał Espinosa de los Monteros wraz z członkami ambasady, oraz delegacja Falangi.

FORD PRZECIWNIKIEM ROOSEVELTA

Chicago, 30 września. — Jak donosi agencja „Transzean”, jednym z pierwszych członków ponadpartyjnej organizacji amerykańskiej, utworzonej we środe przez wpływowe koła w Stanach Zjednoczonych pod nazwą „America Firth” jest Henry Ford. Program nowej organizacji polega na zwalczaniu wojennej polityki Roosevelta oraz interwencyjnych intryg różnych proangielskich ośrodków w Stanach Zjednoczonych.

Nożycami przez prasę

„Niefornymy kolos mocarstwa światowego Wielkiej Brytanii jest podobny do hinduskiego bożka, który ma monstrualnie dużą ilość członków, ale w oczach jego zagasto wewnętrzne światło”.

(„Gazetta del Popolo”, Turyn)

„Wiara w możliwość angielskiego zwycięstwa jest świadectwem bezwzględnej głupoty. Trzeba by zeczywiście mieć nie wiedzieć ani niczego nie znać, aby się stać narzędziem proangielskiej propagandy”.

(„Pays Réel”, Bruksela)

„Londyńczycy są boleśnie zaskoczeni, bo mgła wrześniowa, tak przez nich oczekiwana, nie zagościła, a przeciwnie zwiększyła jeszcze deszcz bomb. W szarej atmosferze Londynu i Liverpoolu plonące kolosalne oki wskazywały dzień i noc trasę niemieckim samolotom. Materiał ralmego do tego dostarczała sama Anglia. Słoda się o. wedle okoliczności i mieszca z milionów kg cukru, kawy, natłuszczu, zboża i drzewa”.

(„Popolo d'Italia”)

„Tak zwane socjalne prawa Trzeciej Republiki są rzeczą godną pożałowania. Nie poprawiły warunków życia robotników, nie odbudowały feudalizmu, natomiast gospodarkę narodową Francji ruinowały więcej aniżeli do potowu”.

(Marszałek Pétain w „Revue de deux Mondes”)

O. F. HEINRICH

Wieś przed ostatnimi górami

Jadąc nocą po jasnym dniu letnim po przez kraj Karyntii, widzimy Karawanki poza ciemnym wałem ochronnym ich przedgórzy, jak jakieś przastare blanki w blyszczącym polu gwiazd. Andrą, stelmach, właściciel małego warsztatu na skraju niedużej miejscowości granicznej, zabawiając się bardzo chętnie przy słowowicy z obcymi, poprowadził nas pewnego południa przez rzędy grobów cmentarza wznoszącego się stromo na pochylym pagórku, którego pomniki zawierają wiele przelotnych nazwisk. Prawie wszyscy wieśniacy, zamieszkujący południowy kącik kraju mówią tym dziwnym górskim walektem granicznym, a Andrą, stary Stelmach, przyjął na siebie rolę tłumacza, opowiadając nam to i owo z historii wsi i swego średniowiecznego kościoła. Na załamaniu dróg w górce cmentarnej kaplicy stanął nasz przewodnik i zwrócił swe spojrzenie na dwa pomniki, leżące obok siebie. Dzikie chwasty otaczały jedynie głęboko zapadły i dosyć pospolicie obrobiony kamień, na którym jeszcze było czytelne nazwisko Prilip Dvaruk. Drugie nazwisko usłyszeliśmy dopiero wieczorem z ust starego siedząc jeszcze chwilę przed jego domem, po raz drugi tego dnia.

— „Wszystkie te groby są starannie pielęgnowane, żaden nie bywa zapomniany, chociaż by ludzie mieli jak najdłuższy dzień pracy. Najsztybniej jednak i najporządniej wygląda grób Stefana Wilkoniga; troski o to nie pozwoliłaby sobie odebrać matka Anny, jakkolwiek swoimi schorzałymi nogami idzie do góry niemal godzinę. Jedynie tylko obok grobu Dvaruka przechodzą ludzie tak, jakby zupełnie nie zawierali niczych zwolek w swym wnętrzu. A przecież Prilip Dvaruk zaliczał się do najbogatszych ludzi w powiecie, a nie tylko zaliczał, ale w istocie był najbogatszym. Bywały bowiem czasy, kiedy drzewo uważać można było niemal za złoto, a w tym to właśnie czasie przybył Dvaruk do naszej wsi i zakupił kawał lasu, kazał go

Młody Stefan Wilkonig wywoził potrzebne pnie daleko w głąb kraju do handlarzy i budowniczych. Po niebezpiecznych stromych drogach i wyżłobieniach powstałych przez wodę lejącą z gór wywoził drzewo na dół. Pilny był, oszczędny, bo kochał Annę, najmłodszą córkę Tekli Fernander, która wpadła w oko również i Dvarukowi, bogatemu Prilipowi Dvarukowi. Na rynku wśród miasta ludzie zdejmovali przed nim kapelusze, bo nie znali go tak, jak my i nie wiedzieli, że skapstwo wyżarło mu serce z piersi, o ile je kiedy oczywiście posiadał. Do Anny tylko, dziewczęcia uroczego, zgrabnego, z kruczo-czarnymi włosami przychodził zawsze z jakimś podarkiem. A przecież Anna pozostała niewzruszona. Nie mogła zabronić mu wstępu do domu, tym bardziej, że matka nie miała nic przeciwko temu, kiedy pod pozorem jakiegoś polecenia dla Stefana, który tam zamieszkiwał, zjawiał się niekiedy późnym wieczorem; zresztą Stefan był wprawdzie niezwykle dobrym człowiekiem, za dobrym — ale za biednym. „Możesz ją wziąć, jeżeli tylko sama zechce dać swoje stanowcze przyzwolenie“ — mówiła matka bogatemu handlarzowi.

I tak minęło kilka lat. Zbliżała się uroczystość weselna. Stefan i Anna — widzę ich oboje dziś jeszcze tańczących razem na jakiejś uroczystości, albo po święcie wieczorem idących przez wieś, — z oczu ich wyczytać można było szczęście. Pewnego dnia Stefan wyjechał daleko w głąb kraju, aż do Klagenfurtu. Dvaruk dał mu kasetkę pełną pieniędzy, które Stefan przeliczył i miał dostawić dnia następnego w południe w powiatowym mieście. Stefan położył swój podpis na dokumencie i miał się oddalić, gdy nagle Dvaruk skierował rozmowę na Annę. Stefan powinien z niej zrezygnować, bo jeżeli on, bogaty Prilip Dvaruk, ją poślubi, wówczas świat dla niej stanie otworem, nie będzie skazana na zależność od wynagrodzenia woźnicy.

Stefan zrozumiał groźbę. Po raz pierwszy powiedział temu skapcowi, że można wprawdzie wiele rzeczy kupić za pieniądze, można kupić wszystko z wyjątkiem serca, a na pewno nie kupi serca młodej Anny, chociażby nie wiadomo jak sprzymierzył się w tym względzie z jej matką. O Annę chodzi tutaj jedynie i tylko o Annę, powinien to pamiętać. A o wszystko inne nie ma potrzeby się troszczyć, pieniądze na zawarcie małżeństwa mają zebrane, dziewczeczka nie potrzebuje zatem już dłuższej czekać.

I tak doszło do ostrej kłótni pomiędzy dwoma mężczyznami, a czerwony z gniewu Stefan, bopędził konie i zjechał na dół ku miastu. Kiedy się znalazł już o milę od wsi, przypomniało mu się, że przez tę wymianę słów zapomniał kasetki z pieniędzmi. Wrócił natychmiast, lecz zastał dom Dvaruka zamknięty. Oto tam, na stoku góry leżał ten domek, moi panowie! — Niespokojny czekał aż do południa. Dvaruk nie przyszedł. Stefan wyprzągnął konie, lecz handlarz zjawił się dopiero późnym wieczorem, kiedy już słońce ukryło się za Wysokim Obirem.

— „Co? zapomniałeś może? pieniądze wzięłeś ze sobą!“ — powiedział Dvaruk szorstko. Stefan odparł, że wie o tym doskonale: kasetka leżała na stole w chwili jego odejścia.

— „Kiedy się podpisało, pieniądze bierze się na pewno ze sobą i nie trzeba się tłumaczyć zapomnieniem, jeżeli ktoś je zgubił po drodze.“ — Zresztą, tu w domu nie ma nic już do szukania; zechce zatem zaprzestać tego. Stefan nie ma pojęcia o znaczeniu i zastosowaniu takich sztuczek, on natomiast Prilip Dvaruk, wie, zapewne lepiej, że to się czasami zdarza, a poza tym: jeżeli ktoś chce wstąpić w związek małżeński, to oczywiście potrzebuje pieniędzy, czyż nie tak? — a moneta skłania i skusi nieraz i bardzo cnotliwego i uczciwego człowieka do lekkomyślnego postępków. Mówiąc to patrzył Dvaruk przez okno.

Z trudem jedynym

nie zdołał się jeszcze w porę opanować. — I cóż mam wam powiedzieć, wy obcy panowie, pieniądze zniknęły, mimo iż Stefan niemal przemocą zmusił Dvaruka do przeszukania domu od góry do dołu. Wieś wierzyła Stefanowi, tak, nawet i sąd w mieście nie upatrywał w nim oszusta, i nie przyznał racji Dvarukowi. Musiał on po raz drugi poddać rewizji swój dom, przeprowadzonej, jak to się mówiło, przez zandarmów dla porządku. Panowie z miasta powiatowego nie mogli jednak nic poradzić na to, bo na papierze było wyraźnie nazwisko Stefana. I biedny chłopak wrzucił musiał te pieniądze.

— „Tak, moi panowie“ — opowiadał dalej stary, — „uczynił to, oddał ten dług, który nigdy nie był jego długiem, zarabając w ciągu długich i mozolnych lat daleko poza tymi górami, które patrzyły na tak straszliwą jego krzywdę. Tymczasem Anna zwiędła, postarzała się, bo Dvaruk zaskarżył również oszczędności Stefana i otrzymał je. Umarła czekając na powrót Stefana, a za nią wkrótce poszedł i Stefan, w roku 1919, kiedy to ojczyzna wezwała go do obrony swych granic i poszedł z innymi mężczyznami, przechodząc przez naszą wieś.

Andrą podniósł się. Dał znak, byśmy się udali za nim kilka kroków na bok. Stamtąd mogliśmy zobaczyć poprzez drogę wśród jodeł wysoka, górską ścianę górska, tonącą w blasku światła księżycy.

— „Góry nie śpią“, — ciągnął dalej stary stelmach — „czuwają nad wszystkimi zdarzeniami w ich zasięgu, tak mi się przynajmniej zdaje! I o ile w ciągu roku jakaś krzywda o pomstę do nieba wyrasta, przemawiają wówczas potężną swą mową, mową, która brzmi groźniej od grzmotu, toczącego się ku dolinom po upalnych, parnych dnach. — Było to przed dziesięciu laty, na dom Prilipa Dvaruka runęła lawina. Kamień nie pozostał na kamieniu, a w zwaliskach zburzonych murów i belek znaleźli ludzie później resztki, które pozostały z niego. I nie tylko, to, ale na miejscu, gdzie się kończyła lawina, dzieci grzebiące w gruzach dla zabawy znalazły żelazną kasetkę z rulonem pieniędzy, którą otwarto w urzędzie gminnym.

Od tego dnia, jak tylko z woli Bożej rok zmienia swa porę i latem ku nam się zwraca, przez całe lato leżą, najpiękniejszą na wzgórze Stefana, tam postarzała matka Anny wie dobrze, w podziękowaniu tej krzywdzie jesteśmy i za to jesteśmy kwiatkami. — Jesteśmy kwiatkami na tym wzgórzu Stefana, tam postarzała matka Anny wie dobrze, w podziękowaniu tej krzywdzie jesteśmy i za to jesteśmy kwiatkami.

Trzeba cierpieć aby być piękną

Niektóre z pięknych pań współczesnych zawaryby chyba przymierze z szatanem, aby przedłużyć ich młodość, gotowe w zamian nosić krótkie lub długotrwałe cierpienia rozmaitego rodzaju, częstokroć nawet dotkliwe i bolesne zabiegi chirurgii plastycznej, byle tylko zachować piękność i młodość.

Z końcem ubiegłego stulecia damy francuskie jeździły do Londynu, aby się tam poddać trwałemu uszminekowaniu, co nazywano „emaliowaniem“. Słynna z piękności pani Gautheret, z rozpoczynającym się sezonem zimowym okazywała niezmiennie oblicze gładkie i delikatne jak u figurki porcelanowej. Naraziło ją to na niezasłużony zarzut kobiety bez serca i rozumu, dlatego, że na jej twarzy uczucia odbijały się tylko w spojrzeniu.

Za czasów, gdy żyła pani de Chevreuse (w. XV) i księżna Palatynatu, damy pragnące mieć świeżą cerę, okładały twarz na noc plastrami słoniny. Jedna ze sławnych piękności nam współczesnych i wiele innych zapewne stosuje w tym samym celu plastry świeżej cielęciny. Widzimy zatem że przymus a nawet i cierpienie mało znaczą wobec gorącej chęci wzbudzenia podziwu. Cel, do którego dążyły wszystkie kobiety różnymi sposobami w różnych krajach i epokach.

W starożytnej Galii niewiasty używały pewnej treści białej otrzymanej z pewnych liści, albo też tatuowały się. Trzeba przyznać, że kobieta galijska potrafiła w krótkim czasie ocenić potęgę piękności i na wzór rzymskich siostrzyń zaczęła pielęgnować ciało z wyrafinowaną subtelnością.

Pielęgnacja i kształtowanie ciała

Była to epoka, gdy Poppea, faworyta a później małżonka Nerona kazała pedzić w ślad za swoim orszakiem stado oślic, które dostarczały mleka na jej kapiel.

Świeżość dłoni uważaną za najwyższą elegancję, patrycjuszka zachowywała trzymając w dłoni chłodną, kryształową kulę, to znów kulę z bursztynu, który na skutek rozgrzania ciepłem dłoni, wydzielał woń rozkoszną.

Przez czas dłuższy ciało kobiece pozostaje swobodne w długiej tunice zachowując wpływ Wschodu. Ale nic dobrego i przyjemnego nie trwa długo i inne obce mody w ciągu lat wprowadzały przymus skrupowania ciała.

Tym słynnym narzędziem, rzuconym przez

ny w Itali gorset, który miał się stać dla kobiety prawdziwą udręką. Ten rodzaj pancerza uciskający ciało do ostatecznych granic zawierał twarde stalki po bokach, oprócz brykli z przodu, sporządzonej z lakierowanego drzewa, kości słoniowej albo srebra, nieraz cyzelowanego i pokrytych ozdobnymi rysunkami albo alegorycznymi figurkami i godłami.

Sztywna kryza

To znowu ukazuje się sztywna kryza przywiczona przez Katarzynę Medycejską. Niesłychany przymus, jaki narzuca, stanie się właśnie przyczyną jej powodzenia. Wkrótce kryza dochodzi do takich rozmiarów, że staje się niemożliwe obracanie głowy, a niemniej niebezpieczne podniesienie do ust łyżki o normalnej raczce.

Szczytem niewygody w ubraniu były w tych czasach treny sukien, ubieranych na przyjęcia ceremonialne, zrobione z drogocennych futer, które przedłużał jeszcze król specjalnym dekretem.

Ale czas biegnie! Półtora wieku później widzimy za panowania Ludwika XV strojinis w panietach. Aby mieć cerę białą, połykają sól, piją ocet i przyuczają się do wyrazistego spojrzenia i pełnych wdzięku ukłonów przed zwierciadłem. Gawot i menuet są ulubionymi tańcami w tych czasach. Drobne stopy

naależy stawić w pozycji wymaganej. Młode panny zmuszone są przez całą godzinę, poprzedzającą lekce tańca stać zupełnie bez ruchu ze stopami zwróconymi na zewnątrz.

Trzymanie głowy u panien szlacheńskich rodów wymagało również szczególnego ćwiczenia: dla osiągnięcia tego musza codziennie nosić rodzaj obroży uciskającej dotkliwie i naginającej szyję ku dołowi a głowę podtrzymującej w pozycji prostej.

Później pod wpływem Marii Antoniny panowanie dziwacznych kofiurow stało się istną plagą. Ówczesna elegancja polegała na dźwiganiu na czaszce istnego rusztowania z włosów i gałganków, równającego się jednej trzeciej wysokości danej osoby, a tyle drutu wchodziło w skład tej budowy, że nie wiadomo było, czy fryzjer czy też ślusarz ją tworzył.

Paryż nadawał ton obcym dworom. To też baronowa Oberkirch, przybyła tam jako towarzysząca żony carewicza, w myśl ówczesnej mody poddawała się prawdziwym torturom. I tak wstawiła o godzinie 6-ej rano powierzyła swą głowę ręką fryzjera, zgodziwszy się na umieszczenie wśród włosów pewnej ilości małych płaskich flaszekczek napełnionych wodą, do których zostały później wsunięte łodygi kwiatów zdobących

koafurę. Biedna baronowa na kolanach w karocy odbyła całą drogę między Paryżem a Wersalem, mając głowę przytłoczoną całym ogrodem; ciało ściśnięte stawkami zmuszało ją do prostego trzymania się, najety ogromne zawadzały, a wysokie obcasy pantofelek męczyły okropnie, dopielniąc miary tortur, na jakie była skazana.

Ale kóż jest w stanie powstrzymać szaleństwo w pochodzie? Alegoria paniuje wszechwładnie w uczesaniu głowy, która staje się sielskim poematem, dekoracją operową lub panoramą. Widzimy tam całe pejzaże z pasącymi się na łące owieczkami. P. de Chartes niesie na swej głowie mamkę syna Walezjusza z dzieckiem na kolanach, a obok z jednej strony papugę, z drugiej murzynka, swoich ulubieńców.

Księżna Dorota de Montbelliard zjawia się pewnego wieczoru mając na głowie okragły puf z siedzącą pośrodku niewiastą z kluczami w rękach; wyjaśnia, że to podobna jej zaufanej wychowawczyni pienującej obecnie jej zamku.

Ale przejść przez drzwi z takim dziwnym monumentem na głowie stawało się nielada zagadnieniem. Dama musiała zginać się we dwoje, co było wyczynem nie pozbawionym cierpienia. Udręka znalazła się u szczytu, aż wreszcie pewien pomysłowy dobroczyńca wymyślił sprężynę, pozwalającą schylać i podnosić peruki dowolnie.

Odtąd życie stałoby się możliwe, gdyby te okropne przybory nie wywoływały chorzgi owłosienia i skóry, powodujących straszne swędzenie. Aby mu ulżyć, wynaleziono skrobaczki z kości słoniowej artystycznie wykonane a piękne panie zostały upoważnione do posługiwania się nimi na dworze i w obecności króla, bez narażenia na szwank etykiety.

Nastąpiła rewolucja i zmiana rządu. Ale modę to wszystko nie obchodziło wcale.

Krynolina

Drugie cesarstwo ogłoszone. — Alą Francuzi o wiele więcej pasjonowali się zagadnieniem krynoliny niż polityka. Niepokojem dręczone piękne panie, wzdęte jak balony, przechadzały się z godnością pod ironicznym wzrokiem mężczyzn, osadzając ich w myśl jak



PIOTR BE...